

Dystansowy feeder

Mateusz Pustuła: „O ile zdarzało mi się łowić w styczniu czy lutym w ciepłych kanałach lub zimowiskach, o tyle start regularnego, feederowego sezonu przypadał u mnie zazwyczaj w okolicach kwietnia. Brak pokrywy lodowej i temperatury około 10 st. C pozwalały mi w ostatnich latach wystartować nieco wcześniej, bo już od początku marca.



Miesiące zimowe są dla wędkarzy niezwykle trudne. Naturalne zimowiska coraz częściej zostają objęte dodatkową ochroną, a łowienie na nich jest możliwe jedynie do końca grudnia lub listopada. Ma to swoje plusy i minusy. Z jednej strony dajemy odpocząć rybom i pozwalamy bezstresowo przetrwać ten niełatwy dla nich okres. Z drugiej strony brak wędkarzy to otwarta droga dla innych drapieżników - chociażby tych ze skrzydłami (kormorany), jak i tych dwunożnych (kuszownicy). Jest to dylemat, który trudno jednoznacznie rozstrzygnąć.

Przy dobrej pogodzie z początkiem marca mogą swobodnie łowić niemal na każdym zbiorniku. Przedwiośnie jest doskonałym okresem do łowienia feederem klasycznym, choć wielu moich wędkarskich kolegów próbuje również swoich sił method feederem.

W artykule z lutowego numeru „WW” opisywałem pierwszą wyprawę na podlodowe łowienie mojego serdecznego kolegi Artura. Podczas naszego wspólnego spotkania mogłem przyjąć rolę nauczyciela, który krok po kroku wprowadza go w meandry podlodowej przygody. Tymczasem jeśli chodzi o wędkarstwo feederowe nie ma lepszego nauczyciela w naszym kraju od Artura, który jak nikt inny potrafi łowić za pomocą dystansowego feedera klasycznego.

Ryby są daleko od brzegu

Na większości zbiorników ryby są jeszcze mocno odsunięte od brzegu. Może to być związane z kilkoma ważnymi czynnikami. W marcu woda przy brzegu jest często chłodniejsza, niż w głębszych partiach, zwłaszcza jeśli w styczniu i lutym mieliśmy niskie temperatury i niewiele słońca. Głębsze wody zapewniają stabilniejsze i wyższe temperatury, dając rybom lepsze warunki do bytowania. W tym okresie ekosystem przybrzeżny może być jeszcze „ubogi” po zimie, a plankton i inne organizmy będące pokarmem

dla ryb zaczynają rozwijać się w późniejszym okresie. W głębszych wodach ryby mają więcej pożywienia np. w postaci ochotki czy innych stworzeń dennych. Ważnym aspektem jest też to, że ryby mogą unikać płytkich wód, gdzie łatwiej padłyby ofiarą potencjalnych drapieżników, głównie ptaków. Dopiero w momencie, gdy woda zaczyna się nagrzewać w płytszych warstwach, większe gatunki zaczynają przebywać bliżej brzegu, a dla wielu z nich rozpoczyna się okres wzmożonej aktywności przed nadchodzącym tarłem. Zanim jednak do tego dojdzie warto szukać ryb na większych odległościach. Zwłaszcza jeżeli możemy liczyć na np. nagłe uskoki dna w postaci pól lub na głębsze blaty.

Np. w roku ubiegłym, wspólnie z Arturem, wybraliśmy się nad duże jezioro w województwie łódzkim, które do 60 metra miało podobną głębokość wynoszącą mniej więcej 2 m. Dopiero na 65-70 metrów zaczyna się metrowy uskok dający w tym miejscu 3 metrową głębokość i z racji przedwiośnia ryby pływały wzdłuż tego uskoku na parusetmetrowym blacie. Aby sięgnąć na taką odległość potrzebne były nieco inne zestawy, niż przy bliższym łowieniu.

Zestawy dystansowe

Do łowienia dystansowego możemy użyć dwóch rodzajów zestawów (choć pewnie znajdzie się wędkarze, którzy swoje zestawy robią w zupełnie inny sposób). Ja przedstawię Wam dwa typy, których nauczy mnie inny wędkarski kompan - Maciej. Pierwszy z nich z feeder gum oraz drugi z przyponem strażowym z grubej żyłki. Obowiązkowo jako linki głównej należy użyć plecionki. Dlaczego? Dobrej jakości plecionka dość szybko tonie, a przy tym jest niesamowicie czuła i przy zastosowaniu najdelikatniejszych szczytówek pokazuje każde branie. Żyłka jest zbyt rozciągliwa i przeszkadza w łowieniu chimerycznych i trudnych ryb, a takie bez wątpienia będą te nasze marcowe łowy. Plecionka praktycznie się nie rozciąga, dzięki czemu pokazuje wszystko to, co pod wodą dzieje się z naszym zestawem i pozwala na skuteczne zacięcia w każdych warunkach. Poza tym zaletą plecionki jest jej wytrzymałość przy zastosowaniu naprawdę niewielkich rednic. Jednak najistotniejszym dla dystansowego łowienia jest fakt, że plecionka, dzięki temu, że nie stawia dużego oporu (mała rednica), pozwala na oddawanie naprawdę dalekich rzutów. Wróćmy jednak do naszych zestawów.

Zestaw ze strażówką jest naprawdę prosty. Do plecionki dowiżujemy ...”

Mateusz Pustuła na stronie 22 WW 3/25 zdradza jak łowi wiosenne ryby na 50 -70 metrach.

5 marca 2025, 00:59